

Mariola Wilczak

Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

**„FEMINISTKA STAREGO KROJU”
– JULIA DICKSTEIN-WIELEŻYŃSKA
WOBEK KWESTII KOBIECEJ**

W 1932 roku „Kurier Poranny” ogłosił ankietę *Kobieta, która nadchodzi...*¹ Jedną z pierwszych kobiet zaproszonych do udziału była Julia Dickstein-Wieleżyńska, jak pisał „Kurier” – „działaczka na polu pracy kulturalnej”, nazywana także przez Juliusza Kleinera „ostatnią entuzjastką”², a siebie samą określająca jako przedwojenna „feministka starego kroju”³. Określenia te zwracają uwagę na dwa aspekty postawy Dickstein-Wieleżyńskiej wobec „kwestii kobiecej”: na korzenie tej postawy i na jej stosunek wobec współczesności. W tę perspektywę czasową wpisuje się także nakreślona przez Wieleżyńską wizja „kobiety, która nadchodzi”.

W odpowiedzi na przywołaną ankietę Julii Dickstein-Wieleżyńska, pisząc o przedwojennych działaczkach ruchu kobiecego i o ich następczyniach, użyła znamiennego rozróżnienia: „my i one”. Zaznaczony przez nią podział wydobył istotne różnice międzypokoleniowe, ale i uwydatnił wspólny cel oraz zbliżoną wizję kobiety przyszłości.

¹ Artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego „Julia Dickstein-Wieleżyńska. Monografia życia i twórczości”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (numer DEC-2011/01/N/HS2/03305, nr UMO-2011/01/N/HS2/03305).

² J. Kleiner, *Julia Dicksteinówna*, „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 1/2, s. 408-411.

³ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Wielka ankietka „Kuriera Porannego”*. *Kobieta, która nadchodzi...*, „Kurier Poranny” 1932, nr 208, s. 3.

Żywiolowa aktywność działaczki społecznej

We wspomnieniach tych, którzy znali Julię Dickstein-Wieleżyńską, wybija się przede wszystkim jej działalność społeczna i polityczna. Od 1905 roku uczestniczyła w konspiracyjnym ruchu opieki nad więźniami politycznymi, założyła też bibliotekę więzienną w Arsenale, umożliwiając politycznym skazańcom łączność ze światem i złagodzenie warunków życia. Cecylia Walewska w monografii *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*⁴ tak pisze o pierwszych krokach w pracy społecznej Julii Dicksteinówny, córki wybitnego matematyka i działacza Samuela Dicksteina i Pauliny z Natansonów:

Bujne i rojne były poczynania młodziutkiej feministki, którą gnały wichry żywiołowej ciekawości wszelkiej zjawy i wszystkich zagadnień, ale zatrzymywał co chwila jakiś krzyk, jakiś zgrzyt, jakaś krzywda społeczna. (...) Zaledwie wyrosła z krótkich spódniczek – już weszła w szranki bojownic równouprawnienia – jako młodziutka, czupurny ich adiutant, pełen niezliczonych – co minuta, co godzina – pomysłów, projektów, którym niepodobna było nadążyć.

Wcześniej ujawnił się jej talent jako prelegentki. Jeszcze w wieku pensjonarskim wystąpiła w sali warszawskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu na wieczorze poświęconym kwestii kobiecej. Otrzymałszy zadanie wypowiedzenia czegoś „Od panien o pannach” – jak wspominała Cecylia Walewska – „mówiła ze swadą i doskonałą dykcją, błyskotliwie a nie płytko, logicznie przeprowadzając założenie i ujmując felietonową rozprawkę w formę wykwintną”⁵.

Jej debiut publicystyczny przypada na rok 1906. Wówczas Dicksteinówna opublikowała szkice *Ewolucja kwestii kobiecej* oraz *O kobiecości*⁶ w wydawanym w Krakowie w latach 1902–1907 pod redakcją Marii Turzyny feministycznym dwutygodniku społeczno-literackim „Nowe Słowo”, które, jak pisano w numerze pierwszym, poświęcone było „interesom i nowym zadaniom kobiety współczesnej”.

Znamienny jest fakt, że Dicksteinówna debiutowała na łamach pisma traktującego sprawę emancypacji kobiet jako element walki o równość i sprawie-

⁴ C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, wydane staraniem Redakcji „Kobiety Współczesnej”, Warszawa 1930, s. 86–93.

⁵ Tamże, s. 87.

⁶ J. Dicksteinówna, *Ewolucja kwestii kobiecej*, „Nowe Słowo” 1906, nr 1, s. 3–8; Dicksteinówna [J. Dickstein-Wieleżyńska], *O kobiecości*, „Nowe Słowo” 1906, nr 5, s. 98–105.

⁷ O „Nowym Słowie” zob. K. Sierakowska, „Nowe Słowo” – trybuna emancypantek polskich, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 69–79.

dliwość w wymiarze ogólnospołecznym, walki o prawa kobiety jako człowieka. W rozprawie *Ewolucja kwestii kobiecej* Dicksteinówna, stojąc na pozycji personalistycznej, pisała o zasypywaniu przepaści między kobietą a mężczyzną:

Zamiast myśleć o jednym rysie natury, który nas rozdziela, pamiętajmy o tysiącu, które nas łączą – o wspólnych celach i dążeniach; obok kochanka i kochanki występuje dwoje ludzi, idących ramię w ramię do wspólnej pracy, bo obojga obowiązki są jednakie – w społeczeństwie!⁸

Kwestię kobiecą widziała z perspektywy uniwersalistycznej⁹, charakterystycznej dla feminizmu liberalnego, podkreślającej fundamentalną, wynikającą z ludzkiej kondycji równość kobiet i mężczyzn, a znaczenie różnicy płci traktującej jako efekt procesu socjalizacji, czy, jak pisze Dickstein-Wieleżyńska – „rozwoju dziejowego”, w którym kobieta sprowadzona została do roli podrzędnej, marginalnej, „do poziomu czysto fizjologicznego”. „Przyroda wytworzyła odmienność, nie stworzyła upośledzenia”, a „dramat rozpoczyna się wraz z zaraniem cywilizacji”¹⁰.

Do ważniejszych tekstów początkowego okresu twórczości¹¹, prócz wymienionych powyżej, określających jej stosunek do kwestii kobiecej, należą wczesne odczyty: *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej* (wygłoszony w listopadzie 1908 roku)¹², *Wyzwalająca się kobieta współczesna* (wygłoszony w Sali Stowarzyszenia Techników 7 marca 1909 roku)¹³ i *Orzeszkowa a wyzwolenie kobiety*¹⁴ (wygłoszony w czerwcu 1910 roku w Towarzystwie Kultury Polskiej na wieczorze ku czci pisarki). W ramach działalności w Towarzystwie, w tym w jego sekcji etycznej i Komisji ds. Kobiety, uczestniczyła w 1912 roku w akcji przeprowadzenia ankiety dla uczczenia Elizy Orzeszkowej, której owocem była publikacja *Ich spowiedź*¹⁵, złożona z wypowiedzi na temat znaczenia Orzeszkowej dla kwestii kobiecej. W tymże 1912 roku współpracowała także

⁸ J. Dicksteinówna, *Ewolucja kwestii kobiecej*, dz. cyt., s. 4.

⁹ O perspektywie tej pisała A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji*, Izabelin 2001, s. 21.

¹⁰ J. Dicksteinówna, *Ewolucja kwestii kobiecej*, dz. cyt.

¹¹ Lektura tekstów Dickstein-Wieleżyńskiej pozwala zauważyć, że od czasu jej debiutu do lat trzydziestych jej poglądy w kwestii kobiecej pozostają w głównym zarysie niezmiennie. Zestawianie tekstów przed- i powojennych wydaje się zatem uprawnione.

¹² *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej*, „Sfinks” 1909, t. 6, s. 257-274.

¹³ Tekst referatu nie zachował się. Informacja o nim – zob. *Odczyty i wykłady. Tragedia kobiety*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 109 (9 III).

¹⁴ *Orzeszkowa a wyzwolenie kobiety*, „Prawda” 1910, nr 28.

¹⁵ *Ich spowiedź: wyniki ankiety dla uczczenia Orzeszkowej*. Nakładem Komisji do Spraw Kobiety przy Towarzystwie Kultury Polskiej, Warszawa 1912.

przy organizacji wieczoru odczytowego, zbierającego opinie najwybitniejszych kobiet wszystkich narodowości o sprawie emancypacji¹⁶.

W latach 1907–1908 studiowała filozofię ścisłą na Uniwersytecie w Berlinie, gdzie zetknęła się z zachodnioeuropejskim ruchem kobiecym. Po powrocie do kraju z pasją włączyła się w akcję jego promowania, wygłaszając niezliczone prelekcje nie tylko w salonach, ale też w środowisku robotniczym. Od listopada 1913 do lipca 1914 Dicksteinówna przebywała w Rzymie, gdzie pogłębiała studia filozoficzne pod okiem Raffaella Pettazzoniego¹⁷. W jednym z listów do niego z 1913 roku Dicksteinówna pisała o swoim spotkaniu z włoskimi sufrażystkami w teatrze Argentina. Po powrocie z Włoch wykladała literaturę polską i włoską na Wyższych Kursach dla Kobiet, organizowanych przez Jana Miłkowskiego i na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Uczestniczyła w Zjeździe Kobiet Polskich w Warszawie w 1917 roku¹⁸, którego celem było doprowadzenie do przyznania kobietom praw wyborczych i stworzenie podwalin do „pracy państwowotwórczej w chwili tworzenia się Państwa Polskiego”¹⁹. Po „kryzysie przysięgowym” w 1917 roku skupiła się na opiece nad internowanymi jeńcami Szczypiorna i Beniaminowa oraz jeńcami włoskimi, przetrzymywanymi w Cytadeli Warszawskiej²⁰. Nawiązała też współpracę z pismem Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego „Na Posterunku”, wychodzącym w latach 1917–1919, redagowanym przez zaprzyjaźnioną z rodziną Dicksteinów Zofię Golińską-Daszyńską²¹. Także na łamach pism niebędących organami ruchu kobiecego, takich jak „Nowa Gazeta”, „Książka” i „Krytyka”, recenzowała najnowsze publikacje dotyczące sprawy kobiecej.

W roku 1912 publikowała w „Bluszczu”, ale dopiero w latach dwudziestych współpraca ta nabrała charakteru bardziej stałego, podobnie jak i z „Kobietą Współczesną”, gdzie ogłaszała artykuły i polemiki, głównie w latach 1928–1934. O sprawach kobiet pisała też w wychodzącym w latach 1928–1939 „Wolnomy-

¹⁶ W artykule *Grazia Deledda o sprawie kobiecej*, „Kobieta Współczesna” 1928, nr 5, Dickstein-Wieleżyńska wspomina zorganizowanie tego wieczoru w ramach przedwojennej akcji Komisji do Spraw Kobięcych przy Towarzystwie Kultury Polskiej. Wieczór nie doszedł jednak do skutku z powodu interwencji policji.

¹⁷ Dicksteinównę i Pettazzoniego połączyło głębokie uczucie, które mimo wybuchu wojny i rozłąki przetrwało lata, zostawiając ślad w obfitej korespondencji.

¹⁸ *Zjazd politycznego równouprawnienia kobiet polskich w Warszawie 8 i 9 września 1917 r.*, „Na Posterunku” 1918, nr 1; *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie*, „Nowa Gazeta” 1918, nr 250.

¹⁹ *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w r. 1917*, pod red. J. Budzińskiej-Tylickiej, Warszawa 1918.

²⁰ C. Walewska, *Kobieta polska w nauce*, Warszawa 1922, s. 41.

²¹ Dicksteinówna sympatyzowała z nowoczesnym socjalizmem spod znaku PPS-u, którego idee zgodne były z feminizmem liberalnym.

ślicielu Polskim”, piśmie nawołującym do występowania z kościołów i gmin wyznaniowych. Pomimo licznych dolegliwości zdrowotnych i bolesnych przeżyć osobistych²², niestrudzenie prowadziła różnorodną działalność społeczną i kulturalną, walcząc o prawa nie tylko kobiet; trzeba wspomnieć, że od 1924 roku była wiceprezeską Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Narodu Serbo-Łużyckiego. W 1932 roku na łamach „Kobiety Współczesnej” i „Poradnika Językowego” zabrała głos na temat przejawów dyskryminacji kobiet w języku polskim, opowiadając się za formami słowotwórczo sfeminizowanymi²³.

To tylko przykłady jej działalności. Jak wspominał Jerzy E. Płomieński, w okresie międzywojennym była Wieleżyńska „istnym «demonem ruchu» instytucjotwórczego²⁴. Także Juliusz Kleiner był pod wrażeniem „płonącej w niej energii duchowej”, gdyż – jak pisał, nazywając ją „ostatnią entuzjastką” – „nie umiała żyć życiem pospolitym, nie umiała ustosunkowywać się do życia chłodno, z wyrachowaniem²⁵. Należy dodać, że owemu zapałowi społecznikowskiemu towarzyszyła ogromna praca przekładowa z kilkunastu języków obcych. Na krótko przed śmiercią Wieleżyńska miała powiedzieć: „Trzeba tak żyć i pracować, żeby żaden wulkan dziejowy nie mógł nas unicestwić”.

Żmichowska, Orzeszkowa, Walewska – ideowe przewodniczki

„Entuzjastki” to termin zarezerwowany dla grona kobiet skupionych wokół Narcyzy Żmichowskiej, połączonych więzami przyjaźni i wyznających wspólne wartości. Jednak łączyło je także przekonanie o konieczności obrony kobiecej niezależności i niezawisłości, zarówno w rodzinie, jak i poza nią. Jak pisze Grażyna Borkowska, „wpisany w ten program feminizm nie jest celem działania, lecz jego pochodną. Entuzjastki (...) zmieniają zastane struktury społeczne tak, by sfera wolności publicznej i indywidualnej poszerzyła swoje granice²⁶. Nadto myślą o roli kobiety i o swej działalności w sposób całościowy, wynikający „z przeświadczenia, że to, co robią, służy wszystkim, że prowadzi do korzystnej przemiany wzorów zachowań, nawyków, ideałów, typów wrażeń

²² Po utracie najbliższych (matki w 1928 roku, w czasie wojny ojca i brata) miała powiedzieć: „(...) dla mojego życia duchowego drogi człowiek znaczy więcej, nawet znacznie więcej niż napisana książka. Zawsze byłam przekonana, że najgłębsza wartość życia, jego prawdziwy sens, tkwi wyłącznie w naszych węzłach z ludźmi, a nie [wiąże się] z abstrakcyjną myślą...” (J. E. Płomieński, *Twórcy bez masek. Wspomnienia literackie*, Warszawa 1956, s. 297).

²³ *Antyfeministyczna gramatyka*, „Kobieta Współczesna” 1932, nr 27; *O zawodowe tytuły kobiece*, „Poradnik Językowy” 1932, nr 2.

²⁴ J. E. Płomieński, *Twórcy bez masek*, dz. cyt., s. 286.

²⁵ J. Kleiner, dz. cyt., s. 408.

²⁶ G. Borkowska, *Cudzoziemki*, Warszawa 1996, s. 49-50.

liwości”²⁷. Taką też strategię przyjęła Dickstein-Wieleżyńska, aktywna na różnorodnych polach życia społecznego i kulturalnego. Można ją nazwać ideową uczennicą Żmichowskiej, której kilkakrotnie oddawała hołd w swoich szkicach i wykładach²⁸.

Pisząc o Żmichowskiej, dookreślała swój światopogląd; w szkicu *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej* przekonywała, że piękno moralne cenniejsze jest niż talent i doznania estetyczne. Zdaniem Wieleżyńskiej, ideałem artysty jest człowiek, którego wartość wyznaczona jest tym, co go ze społeczeństwem łączy, „w tym, czym on jest poza swoim talentem. On jest najprzód człowiekiem, a potem dopiero jednostką utalentowaną, czy nawet genialną”²⁹.

W omówieniu najnowszych publikacji dotyczących Żmichowskiej i Entuzjastek, publikowanym w 1922 roku w „Bluszczu”, Wieleżyńska dostrzegła ważną analogię historyczną między okresem po powstaniu styczniowym a latami po I wojnie światowej. W obu przypadkach zauważyła demoralizację społeczeństwa, „zanik charakterów w ogóle polskim, zubożenie i egoizm”, po 1863 wynikające z wyjaławiającej ducha polityki moskiewskiej, a po 1918 roku jako efekt zaborów i I wojny światowej. Walkę z tym rakiem toczącym społeczeństwo gotowa była złożyć w ręce kobiet polskich i ich „męskich towarzyszy”, by uderzyć „w drętwość obywatelską, ocknąć, oprzytomnić, podnieść beczynnym ręce do roboty”³⁰. Istotę ruchu kobiecego widziała za Cecylią Walewską w dwóch modelowych postawach: w ideach Entuzjastek i w tych, które Orzeszkowa wyraziła w *Marcie*, powieści o znaczeniu przełomowym:

Prócz Entuzjastek, które jak prządki złotą przędzę szczytnych ideałów snujące, zbyt dalekie były, niestety, od powszedniego dnia życia, nikt jeszcze nie poszedł z wyciągniętą dłonią ku cierpiącym³¹.

²⁷ Tamże, s. 50-51.

²⁸ J. Dicksteinówna, *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej*, dz. cyt., przedruk [w:] *Prometeusz-Paraklet*, 1913; Poganka, „Nowa Gazeta” 1910, nr 197; *Rocznica i obchód Narcyzy Żmichowskiej*, „Kurier Warszawski” 1917, nr 135, s. 7; *Stulecie Narcyzy Żmichowskiej*, „Romans i Powieść” 1919, nr 10; *Z ksiązek. I[rena] Kosmowska: Narcyza Żmichowska i Entuzjastki. (...) – Cecylia Walewska: Narcyza Żmichowska (Gabryella), poetka uczuć rodzinnych. Wychowawczyni narodu. (...) – Wanda Bielska: O zasłużonych kobietach polskich Entuzjastkach (...)*, „Bluszcz” 1922, nr 35, s. 281.

²⁹ J. Dicksteinówna, *Trzy fazy w twórczości Narcyzy Żmichowskiej*, dz. cyt., s. 17.

³⁰ *Z ksiązek. I[rena] Kosmowska: Narcyza Żmichowska i Entuzjastki (...)*, dz. cyt., s. 281.

³¹ J. Dicksteinówna, *Orzeszkowa a wyzwolenie kobiety*. [Odczyt wygłoszony w Towarzystwie Kultury Polskiej na wieczorze zbiorowym ku czci Orzeszkowej w czerwcu 1910 roku], [w:] *też*, *Prometeusz – Paraklet. Studia, szkice, głosy*, Warszawa 1913, s. 166.

Pomimo hołdu, jaki Dicksteinówna składała zasługom Orzeszkowej³², szczególnie w kwestii wychowania kobiety i jej niezależności ekonomicznej, w swoich postulatach idzie jednak krok dalej:

Dziś jednak narzuca się potrzeba dobudowania nowego piętra w budynku tych myśli, bo nam w dotychczasowych jego ścianach jest już nazbyt ciasno³³.

Polemizowała z Orzeszkową, głosząc, że kobieta nie może polegać jedynie na właściwie ukierunkowanym wychowaniu i biernie czekać, aż rozwój dziejowy pozwoli jej stać się partnerką mężczyzny. Zwraçała uwagę, że Orzeszkowa nie widziała dla kobiety innego pola rozwoju i ujęcia dla życia erotycznego niż rodzina i nie postrzegała kobiet jako grupy społecznej, a emancypację rozumiała jedynie jako wybór ideowy, „kwestię poniekąd dobrej woli”. Natomiast – zdaniem Dicksteinówny – emancypacja to jeden z głównych prądów wyzwolenicznych współczesności. Droga ku emancypacji, którą wskazała Orzeszkowa, już jej nie wystarcza, gdyż, jak pisała, „klimem między nas weszły nowe prądy, w dziesiątkach lat ostatnich zdobyte i świeże doświadczenia, zbierane wzdłuż nowych dróg życiowych”³⁴, i nie może „poprzestawać na skrawku własnych obowiązków”, nie dostrzegając zadań, wyzwań, jakie stawia świat. Musi uczestniczyć w kulturze, w życiu społecznym.

Kobieta, jeżeli naprawdę pragnie dla siebie innej doli, musi rzucić swe miejsce i iść w wir życiowy, a nie spocząć w ciszy, aż całą powierzchnię życia zmieni i użyźni³⁵.

Częścią batalii na rzecz uczestnictwa kobiet w życiu społecznym i pobudzenia ich do działania była prowadzona przez Wieleżyńską popularyzacja publikacji dotyczących kwestii kobiecej³⁶. Chwaliła zwłaszcza kolejne prace

³² Takim hołdem był udział Dicksteinówny w pracach nad ankietą dla uczczenia Orzeszkowej, której owocem była praca *Ich spowiedź*, dz. cyt. Zob. tamże jej wstęp: *Wtedy i dziś*, s. 4-7.

³³ Tamże, s. 169-170.

³⁴ Tamże, s. 170.

³⁵ Tamże.

³⁶ *Najnowsze książki o sprawie kobiecej*, „Nowa Gazeta” 1908, nr 208; *Krytyka*. Bujwidowa K.: *U źródeł kwestii kobiecej*, „Książka” 1910, nr 6; *Krytyka*. J. Kodisowa, *Kwestia rodziny w sprawie kobiecej*, „Książka” 1910, nr 9; przedruk: *Co czytać?*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1911, nr 12, s. 15-16; *Krytyka*. Varia. Rudowska M-ka. *O ewolucji miłości*. Dwa odczyty: 1) *Instynkt czy uczucie*; 2) *Kobieta wobec miłości*. [Warszawa 1911], „Krytyka” 1911, nr 9; *Krytyka*. M. Geriabkova, *Czego żąda nowoczesna kobieta*, „Książka” 1912, nr 6; *Krytyka*. M. Geriabkova, *Z dziejów krzywdy kobiecej*, „Książka” 1912, nr 7; *Literatur. Polnisch*. [L. Jahołkowska-Koszut-ska, *O kobiecie współczesnej i kobiecie przeszłości*], „Slavische Rundschau” 1930, s. 115.

opracowania Cecylii Walewskiej³⁷, szczególnie pracę *Ruch kobiecy w Polsce*, dokumentującą działalność kobiet polskich. Idąc w ślady Walewskiej, opublikowała w 1929 roku w piśmie „Slavische Rundschau” pracę *Die Frau im heutigen Polen*³⁸.

Szkic *Idea wyzwolenia kobiety na szczytach polskiego natchnienia*³⁹ opatrzyła dedykacją: „Pani Cecylii Walewskiej, kochanej «Waluni», echo naszych prac i walk”. To właśnie Walewska patronowała jej zaangażowaniu w sprawę emancypacji. Obie należały do kobiet, o których Wieleżyńska napisała: „My, feministki przedwojenne”, charakteryzując ich działalność:

Buntowałyśmy się przeciw kaleczeniu indywidualności w klatkach domowych, przeciw odcięciu zdolności od ognisk wiedzy, a inicjatywy od służby społecznej i samodzielnności życiowej⁴⁰.

Obie doceniały ogólnoludzką wartość emancypacji, walkę ruchu kobiecego o prawa wszystkich obywateli bez różnicy płci, o prawa całej ludzkości. Dla nich „ruch kobiecy był od korzenia społeczny: żądał emancypacji dla strony skrzywdzonej w drodze do harmonii i wzmożenia całokształtu sił narodowych czy wszechludzkich”⁴¹.

„Ucieczka od kobiecości”

O kategorii kobiecości Dicksteinówna pisała jako o wartości względnej, naddanej, czysto kulturowej. W rozprawie *O kobiecości*⁴², śledząc jej dzieje od czasów Arystotelesa, przywołuje poglądy Herberta Spencera. Uważała, tak jak i on, że „rysy kobiece”: kokieteria, spryt, zręczność – są koniecznym do przetrwania nabytkiem naszej kultury, wynikiem poddańczego, niewolniczego stosunku do mężczyzny, niezbędnego kobiecie do zabezpieczenia swojego bytu w sytuacji zależności ekonomicznej⁴³. Na główny argument przeciwników

³⁷ *Co czytać?* [C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*], „Tygodnik Mód i Powieści” 1910, nr 12, s. 14; Krytyka. C. Walewska: *Ruch kobiecy w Polsce*, „Książka” 1910, nr 2; *Z książek*. [Dot. m.in.: Walewska C.: *Narcyza Żmichowska (Gabryella)*, poetka uczuć rodzinnych. *Wychowawczyni narodu*], „Bluszcz” 1922, nr 35; *Prawo, nauki społeczne*. C. Walewska, *Kobieta polska w nauce*, „Książka” (Warszawa) 1922, nr 3, s. 133-134; *Wśród książek*. C. Walewska, *Biała Pani*, „Bluszcz” (Warszawa) 1923, nr 29/30.

³⁸ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Die Frau im heutigen Polen*, „Slavische Rundschau” 1929, nr 4, s. 251-264.

³⁹ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Idea wyzwolenia kobiety na szczytach polskiego natchnienia. Poglądy trzech poetów na wolność i równość kobiet*, w: *Prometeusz-Paraklet*, dz. cyt., s. 245.

⁴⁰ J. Dickstein-Wieleżyńska, *Wielka ankieta „Kuriera Porannego”...*, dz. cyt.

⁴¹ Tamże.

⁴² J. Dicksteinówna, *O kobiecości*, dz. cyt.

⁴³ Por. H. Spencer, *Położenie kobiet; Przeszłość i przyszłość stosunków domowych*, [w:] tegoż,

emancypacji, „że emancypacja jest równoznaczna z zatraceniem kobiecości”, a feminizm jest jej „wynaturzeniem, jest chęcią poprawienia przyrody”, Dicksteinówna odpowiada, że jeśli kobiecość jest dziełem przyrody, to tym bardziej emancypacja jej nie zagraża, bowiem przyroda nie poddaje się naszej woli. Jeśli zaś kobiecość ewoluuje, to dlatego, że takie jest prawo przyrody. Niewątpliwie jednak ludzka zdolność rozumienia przekształca kobiecość w fenomen kulturowy. Niezrozumienie tego faktu i postrzeganie kobiecości jedynie jako dzieła przyrody, które jest niedostępne poznaniu, może być dowodem nieuctwa albo reakcją obronną na zachwianie zastanego porządku myślenia. Można je za Karen Horney nazwać „ucieczką od kobiecości”.

Kulturowemu uwarunkowaniu „psychologii kobiety” Dicksteinówna więcej miejsca poświęciła w rozprawie *Z ewolucji duszy kobiecej*⁴⁴. „Zmiana psychologii kobiety” w istocie dotyczy jej podrzędnej, niewolniczej roli w historii. Jak powiedziałby bliski Dicksteinównie Zygmunt Kramsztyk, „to, co się mieni jej psychologią, to w istocie psychologia nie kobiety, a podrzędnicy”⁴⁵. W artykule *Męzczenice myśli*⁴⁶, adresowanym do dziewcząt, Dicksteinówna przywołała sylwetki kobiet-kreatorów historii: Aspazji, Hypatii, Gentiliny. Cytowana w *Męzczenicach* Aspazja wyznaje: „myślałam, więc grzeszyłam. Mój duch niewieści, zamiast być dymem ognia męskiego, sam płonął”. W ślad za bohaterką Dicksteinówna opowiada się za odprzedmiotowaniem kobiety, za jej wolnością w sferze intelektualnej i duchowej.

Interesująca wydaje się zbieżność poglądów Dicksteinówny na temat kulturowej roli kobiety i jej psychologii z koncepcją Karen Horney, zwracającej uwagę na rolę kultury patriarchalnej w postrzeganiu kobiet jedynie jako czarujących przedmiotów. Wynika ona prawdopodobnie ze wspólnej inspiracji, jaką była, przywołana przez Horney choćby w eseju *Ucieczka od kobiecości*⁴⁷, filozofia Georga Simmla, którego wykładów z dużym prawdopodobieństwem Dicksteinówna słuchała podczas swych studiów uniwersyteckich w Berlinie.

Zasady socjologii, cz. 3: *Instytucje domowe*, przeł. J. K. Potocki, Warszawa 1889. Można przypuszczać, że jedną z lektur Julii Dicksteinówny była również praca: *O charakterze kobiet*, podług Spencera napisał L. Dziankowski, Warszawa 1877, a także poświęcony filozofii Spencera „Przegląd Filozoficzny” z 1904 roku.

⁴⁴ *Z ewolucji duszy kobiecej*, „Nowa Gazeta” 1911, nr 347, 349; przedr. [w:] *Prometeusz-Paraklet*, dz. cyt., s. 239-245.

⁴⁵ Tamże, s. 241.

⁴⁶ *Męzczenice myśli*, [w:] *Dziewczę polskie* [książka zbiorowa], Warszawa 1914, s. 207-214.

⁴⁷ K. Horney, *Flucht aus der Weiblichkeit*, „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse” XII, 1926.

Kwestia miłości i erotyzmu

W rozprawie z 1911 roku pod tytułem *Z ewolucji duszy kobiecej* Dicksteinówna podkreślała, że miłość, uznawana za „nieledwie powinność wojskową obywateli kobiecych”, powinna być i staje się...

(...) wolnym prawem każdej jednostki ludzkiej, która może go wpłacać w życie swoje bez kontroli, w takiej barwie, jakości i rozmiarach, jakich tylko pragnie i na tle naturalnego kolorytu, jaki poddaje jej indywidualność. Bo indywidualność jest i będzie kamieniem węgielnym wszelkich przyszłych stosunków ludzkich⁴⁸.

Indywidualność jest przez nią rozumiana jako wolność wyboru i prawo do samorealizacji. Wartości te kierowały jej wyborami życiowymi. Mając prawie pięćdziesiąt lat, poślubiła pułkownika Aleksandra Wieleżyńskiego. Małżeństwo to okazało się jednak nieporozumieniem i przetrwało tylko rok. Po rozwodzie Dickstein-Wieleżyńska ze zdwojoną energią skupiła się na obronie pracy doktorskiej *Konopnicka, dzieje natchnień i myśli* i na działalności w komitetach uczczenia pamięci pisarzy: Adama Asnyka, Marii Konopnickiej i Kornela Ujejskiego. Potwierdzała w ten sposób swoje przekonanie, że kobieta nie może zamknąć się w „ciasnocie miłości”, „murach miłosnej niewoli”⁴⁹.

Kwestie miłości i erotyzmu uważała za jeden z elementów wielowymiarowego, bogatego życia kobiecego. Sprawa obyczajowa nie stanowiła jednak dla niej głównej idei ruchu kobiecego, co deklarowała w ankiecie „Kuriera Porannego”:

Jest to objaw wtórny, satelita głównego prądu, luźno tylko związany z ruchem kobiecym i nie na niego rzucający cień gorzkiej odpowiedzialności. W znacznej mierze po prostu na powojenne rozprzężenie. Przyznaję za to, że usprawiedliwiony jest do dna. Dziś dopiero, po tylu wiekach ślepoty, otworzyły się nam oczy na anomalię i dzikość stosunków, które w erotyzmie, zjawisku z natury samej dwuelementowym, jeden składnik otaczały opieką, w drugi – i to bierny – godziły ostrzem kary i potępienia⁵⁰.

Wyrozumiałość wobec „ekscesów przełomu”, jak nazywała owo „powojenne rozprzężenie”, wyrażała w recenzji książki Marii Rudowskiej *O ewolucji*

⁴⁸ Osobny szkic Dickstein-Wieleżyńska poświęciła rodzinie: *Rodzina na przełomie*, „Wolnomyśliciel Polski” 1933, nr 24.

⁴⁹ Krytyka. *Varia*. Rudowska M-ka. *O ewolucji miłości*. Dwa odczyty: 1) *Instynkt czy uczucie*; 2) *Kobieta wobec miłości*, „Krytyka” 1911, nr 9.

⁵⁰ Wielka ankieta „Kuriera Porannego”, dz. cyt. Zob. także: *Nieco o erotyzmie i o sprawie kobiecej*, „Nowa Gazeta” 1910, nr 592.

miłości, gdzie pisała ironicznie, iż „zwolennicy literatury podniosłej i podnoszącej się żalą się na opadnięcie erotycznego poziomu twórczości i rozplenienie się erotyzmu, na władztwo hiperkultury erotycznej w świecie piękna”⁵¹.

Koncepcja „psychologii dziejów”

Dickstein-Wieleżyńska dystansowała się od demonstracyjnych zachowań nowego pokolenia feministek. Przy całej swej wyrozumiałości wobec „ekscesów przełomu” dostrzegała w nich ryzyko zagłuszenia właściwych ideałów i celów walki. „Rozpanoszenie się erotyzmu”, natarczywie promowana swoboda obyczajowa, rzuca – jej zdaniem – niekorzystne światło na ruch kobiecy i na ideały najmłodszych pokoleń. Pisząc o demoralizacji społeczeństwa, egoizmie i zaniku charakterów po powstaniu w 1863 roku i po I wojnie światowej, zwracała uwagę na upadek obyczajów w sytuacjach granicznych, na atawistyczne uwolnienie instynktów i demonstracyjne epatowanie erotyzmem. Jednak mimo różnic między feministkami przedwojennymi a współczesnymi „kobietami bez skrupułów”, w wypowiedzi dla „Kuriera Porannego” pisała: „swoboda życia erotycznego to jeszcze – one, ale przewalczanie nowych zasad dla polityki ludnościowej – to już my”. Uważała, że „uspołecznienie”⁵² pierwiastka erotycznego i wyrażenie buntu w adekwatnej formie, artykułującej w merytoryczny sposób sens kobiecych dążeń, to tylko kwestia czasu. Wspierała ją w tym wiara w postęp, ewolucję, „psychologię dziejów”.

Lecz wreszcie powolny ruch ewolucyjny podniósł powierzchnię pracy kobiecej, jak dno morza, wznoszące się przez tysiące wieków (...). Stąd to obudzenie się nagle kobiety, od niej samej, widzimy, nawet niezależne, choć dziś, raz ockniona, sama ujmuje krzepko w dłoń ster swoich losów⁵³.

⁵¹ Krytyka. *Varia*. Rudowska M-ka. O ewolucji miłości, dz. cyt.

⁵² Pisząc o „uspołecznieniu”, Dicksteinówna, antycypowała pewne elementy teorii Georga Simmla, którego wykładów z dużym prawdopodobieństwem słuchała podczas swych studiów uniwersyteckich w Berlinie. Nazwisko Simmla kilkakrotnie pojawia się w tekstach Dicksteinówny. Można przypuszczać, że знаła opublikowany w 1908 roku tekst *Kobieta a moda*, w którym Simmel pisał: „(...) moda jest jakby wentylem, z którego uchodzić będzie kobiecie potrzeba pewnego odznaczania się oraz indywidualnego zaakcentowania, gdy na innych obszarach nie będzie jej dane znaleźć możliwości zaspokojenia”. Poznała też zapewne w 1911 roku *Filozofię kultury* tegoż autora.

⁵³ Z *ewolucji duszy kobiecej*, dz. cyt., s. 240-241. O „psychologii dziejów” Dicksteinówna pisała w „Nowym Słowie”: „Wszelki postęp polega nie na stworzeniu czegoś nowego z niczego, a na proteście przeciw temu, co jest: każdą nową ideę uważać możemy za negację idei kursujących wśród ludzi: strona pozytywna, budowanie owego gmachu, przychodzi później” (*Ewolucja kwestii kobiecej*, dz. cyt., s. 4).

Zwracała uwagę na swego rodzaju przewrotność w traktowaniu kobiety: „nigdzie prawie czynnik kobiecy nie występuje jako pozytywny” i „kobiecość nie jest nigdy określana sama w sobie, jako taka, ale zawsze w stosunku do męskości” (*O kobiecości*). Upodrzednieniu i uprzedmiotowieniu kobiety nie jest jednak winien mężczyzna, nie jest też winna przyroda. Winien jest „rozwój dziejowy”, cywilizacja – z jednej strony pozwalające wierzyć w postęp, z drugiej – niosące zagrożenie. Uważna czytelniczka dzieł Spencera podziela jednak jego wiarę w postęp ludzkości, w osiągnięcie przez nią etapu, kiedy na doskonałszy „typ męczyzny” odpowiedzią będzie kształtujący się obecnie typ „kobiety przyszłości”. Piszac, że „reforma społeczna zło wyrwie z korzeniem”, Dicksteinówna wyraża wiarę w człowieka, w jego potencjał, moc sprawczą, zdolność do konstruktywnego działania. Wyraża wiarę w kobietę. Mówiac słowami Spencera, „niewiasta dni przyszłych będzie prawdziwą towarzyszką męczyzny, a nie jego niewolnicą”⁵⁴. Podobnie jak on, Dicksteinówna była przekonana, że kobieta przyszłości będzie doskonalsza pod względem moralnym – gdyż etyka nowożytna neguje takie przywary „kobiece” jak „zazdrość, chytrość, wszelkie środki tolerowane w rywalizacji między kobietami, flirt niezdrowy i nieetyczny”⁵⁵, będzie uczestniczyć w kulturze współczesnej dzięki swej pracy i zdobytemu wykształceniu.

Etap hałaśliwego epatowania erotyzmem w literaturze kobiecej był więc – jej zdaniem – koniecznością dziejową, etapem ewolucji. Paradoksalnie – miał służyć temu, by nastał upadek absolutnych rządów erotyzmu, który dewaluował „wszelkie barwne odcinki życia psychicznego” kobiety, upraszczał je, o czym pisała w szkicu *Z ewolucji duszy kobiecej*. Dzięki temu rozprężeniu, dekonstrukcji, „każdy odcinek do swej właściwej pozycji powraca” i możliwe jest dostrzeżenie bogactwa kobiecych możliwości twórczych na wszelkich polach działalności społecznej i kulturalnej. W tej swoistej dekompozycji Dickstein-Wieleżyńska widziała ogromną wartość ruchu kobiecego, który w jej przekonaniu „jest ruchem decentralizującym, odśrodkowym, i to najistotniejsza jego charakterystyka”⁵⁶.

Dekonstrukcja uwarunkowanego kulturowo postrzegania „kobiecości” pozwoli bowiem na redefinicję, na dotarcie do istoty „psychologii kobiety” czy „duszy kobiecej”, o których istnieniu Dickstein-Wieleżyńska była przekonana. Jeśli przypomnimy jej słowa z rozprawy *Ewolucja w kwestii kobiecej*: „Przyroda wytworzyła odmiennność, nie stworzyła upośledzenia”, możemy uznać, że istotą „duszy kobiecej” jest – zdaniem Wieleżyńskiej – jej pierwotna inność, zdefi-

⁵⁴ H. Spencer, *O charakterze kobiet*, dz. cyt., s. 36.

⁵⁵ *O kobiecości*, dz. cyt., s. 104.

⁵⁶ *Z ewolucji duszy kobiecej*, dz. cyt.

niowana dzięki narracji wolnej od historycznych, społecznych i kulturowych obciążeń. Jednak warunki do tego jeszcze, według niej, nie powstały – w szkicu *Z ewolucji duszy kobiecej* Dickstein-Wieleżyńska pisała:

Lecz do tej fazy zaledwie zmierzamy, jeszcześmy dalecy i jeszcze dzisiaj za wcześnie przesądzać. Musi się zupełnie życie płci wprzód zrównać. (...) Osiągnięcie więc i poznanie prawdziwej psychologii kobiety będzie rzeczą przyszłości, będzie rezultatem praw, swobody życia⁵⁷.

Przełom ideowy już się dokonał, ale ewolucja kobiety jeszcze trwa:

W ślad za ideą przyjdzie czyn życiowy i ubije ścieżki nowemu i doskonałemu kształtowi ludzkiemu: kobiecie, o prawdziwie kobiecej, wolnej, ludzkiej duszy⁵⁸.

* * *

Myślenie uniwersalistyczne o kobiecie i wiara w możliwość stworzenia „nowego człowieka”, „kobiety nowej” stawiają Dickstein-Wieleżyńską wśród myślicieli/myślicielek przekonanych o wpisanej w ludzkie istnienie możliwości decydowania o kształcie samego siebie i swojej drogi życiowej. Indywidualność, rozumiana przez Dickstein-Wieleżyńską personalistycznie jako autonomiczna wartość, wymaga od społeczeństwa respektowania prawa jednostki do wolności i do samorealizacji, jednostki, która żyje również potrzebami wspólnoty, wnosząc do niej swój twórczy wkład. W koncepcji tej zaakcentowana została konieczność respektowania równowagi i symetrii w relacjach: kobieta – mężczyzna, jednostka – społeczeństwo. Podejście historyczne – widoczne w tworzeniu analogii między rzutującymi na postawy etyczne wydarzeniami w historii i w przekonaniu o stałej aktualności godnych naśladowania postaw – oraz ewolucjonistyczne pozwoliło Dickstein-Wieleżyńskiej wierzyć, że realizacja projektu „kobiety nowej”, kierującej się etosem wielkich poprzedniczek, lecz wolnej zarówno od krzywdzących ją ograniczeń, jak i słabości, jest tylko kwestią czasu.

⁵⁷ Tamże, s. 242.

⁵⁸ Tamże, s. 244.



Julia Dickstein-Wieleżyńska (1881–1943),
zdjęcie, 1930 r.